

„Gazeta Policyjna - 02.2024”
transkrypcja podcastu

[00:00:00 Podkład muzyczny, Piotr Maciejczak] Redakcja Gazety Policyjnej przedstawia: numer drugi, luty 2024 roku. Dużo się ostatnio zmienia - i w Polsce, i oczywiście w Policji, dlatego numer zaczęliśmy od najważniejszych spraw kadrowych.

[00:00:19 Głos kobiety] Piotr Maciejczak, Redaktor Naczelny.

[00:00:22 Piotr Maciejczak] Nie dziwcie się nam Drodzy Czytelnicy, ale stanowimy od dziesięcioleci kronikę naszej formacji. W związku z tym, o tych najważniejszych zmianach zawsze pisaliśmy i pisać będziemy. Bo kiedyś na pewno ci, co badają historię naszej formacji, będą chcieli o tym przeczytać z wiarygodnego źródła, a my takim jesteśmy.

[00:00:40 Dźwięk]

[00:00:41 Tomasz Dąbrowski] Dwudziesty ósmy styczeń 2024 roku to była niedziela. Tego dnia we wszystkich miastach i miasteczkach Polski trwał finał jednej z największych akcji charytatywnych na świecie, czyli Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

[00:00:58 Głos kobiety] Tomasz Dąbrowski, dziennikarz.

00:01:01 Tomasz Dąbrowski] Główny sztab WOŚP-u znajdował się jak co roku w Warszawie, więc oczywiście nie mogło tam zabraknąć przedstawicieli Redakcji Gazety Policyjnej. Miejsce to było jednocześnie ogromnym studium telewizyjnym, z którego transmitowano przekaz na żywo. Jednym z pierwszych gości Jerzego Owsiana, szefa WOŚP-u, był pełniący obowiązki Komendant Główny Policji inspektor Marek Boroń. Komendant przekazał na licytację bardzo elegancki zestaw piśmienniczy. Niedługo potem w studio zagrała bardzo długi, ciekawy koncert Orkiestra Reprezentacyjna Policji. Długi, ale nie za długi. Mogli grać dłużej, było to widać po reakcji publiczności, tych wszystkich osób zgromadzonych w studio. W tym samym czasie w całej Polsce ponad dziewiętnaście i pół tysiąca policjantów dbało o to, żeby to wydarzenie, ten finał WOŚP-u - przebiegał bezpiecznie. O szczegółach, dotyczących tego wydarzenia, przeczytacie w aktualnym numerze Gazety Policyjnej. Zapraszam.

[00:02:07 Głos kobiety] A ile godzin tam spędziłeś?

[00:02:08 Tomasz Dąbrowski] Ja w studio byłem - z tego co pamiętam - piętnaście godzin. Od godziny siódmej rano już wokół stadionu gromadziły się pierwsze siły policyjne. Nawet trochę wcześniej, bo to była już taka szarówka. Z rozmów z policjantami wynikało, że oni już od piątej rano są na nogach. Oczywiście tam były zmiany, ale jak rozmawiałem z jednym patroliem - nie narzekali, że tam są, bo studio znajdowało się na terenie PG Narodowy... stadionu. Tam też była potężna scena zbudowana i policjanci mówili, że no fajnie, bo w jakiej pracy, w jakiej służbie, można sobie w trakcie jakby koncert np. największych gwiazd rocka obejrzeć.

[00:02: 50 Głos kobiety] No to prawda, to prawda. Ale dziecka nie zabrałeś swojego?

[00:02:53 Tomasz Dąbrowski] Dziecka nie zabrałem. Nie wiem, czy zniósłoby to. Bo oczywiście bardzo ciekawe - i to, jak to studio było zaprojektowane, mnóstwo kolorów, cały czas muzyka. Ale wszystko działało się tak intensywnie i tak szybko, i tak było zorganizowane co do minuty - kolejne wydarzenia, kolejne wejścia na antenę, kolejni goście - że ja jestem pełen podziwu jak to funkcjonowało. I jeśli ktoś musiał spędzić tam cały dzień, a te piętnaście godzin to nie był cały dzień, bo też wspierali mnie koledzy i koleżanki z naszego biura, czyli Biura Komunikacji Społecznej Komendy Głównej Policji - no nie dał bym rady.

[00:03:32 Głos kobiety] Ale piętnaście godzin jak mrugnięcie okiem minęło?

[00:03:35 Tomasz Dąbrowski] No tak, to, to była chwila, nie zauważyłem kiedy to minęło, ale kiedy już wracałem do domu i usiadłem w metrze, chociaż do przejechania miałem jedną stację - to obudziłem się pięć stacji dalej.

[00:03:49 Dźwięk]

[00:03:49 Piotr Maciejczak] Na stronie szóstej znajdziecie wprowadzenie do tematu ochrony praw człowieka w Policji. Wypada dwudziestolecie, odkąd pojawili się pierwsi pełnomocnicy. Wprowadzono specjalny system, który miał dać gwarancję tego, że wszystko będzie działało się tak, jak należy, zgodnie z przepisami. I warto podkreślić, że w ogóle jeżeli mówimy o łamaniu praw człowieka, zawsze może mieć to miejsce tylko i wyłącznie w sytuacji jakiegoś... powiedzmy no konfliktu, czy konfrontacji między jednostką, jakimś człowiekiem, a instytucjami państwa. No nie będzie łamał praw człowieka sąsiad sąsiadowi, który mu na przykład zalewa mieszkanie, prawda? Natomiast każda instytucja, reprezentująca państwo, która w jakiś sposób kontaktuje się z obywatelem, coś dla niego załatwia, no może potencjalnie złamać, czy też naruszyć, ograniczyć prawa człowieka, prawa i wolności - dokładnie mówiąc. W związku z czym, żeby wszystko było jasne, potrzebny jest odpowiedni system. I w tym roku świętujemy jego dwudziestolecie. Na pewno w kolejnych numerach też znajdziecie Drodzy Czytelnicy coś na ten temat. Przykładem ograniczenia praw człowieka przez państwo jest kwestia zatrzymania przez funkcjonariuszy Policji. Czy to w celu ustalenia tożsamości, czy też no tzw. procesowego, ale akurat w tym numerze zajęliśmy się dość szczególnym przypadkiem, czyli sytuacją, w której jakiegoś wykroczenia, bądź przestępstwa - dokonuje osoba chroniona immunitetem. Chodzi głównie o immunitety poselskie, prokuratorskie, sędziowskie. Zawsze stanowi to pewien problem dla policjantów. W związku z tym przygotowaliśmy mini poradnik, który no nie rozwiąże każdego problemu, ale pomoże w podjęciu właściwej decyzji.

[00:05:20 Dźwięk]

[00:05:25 Elżbieta Sitek] Tym razem historia kryminalna dotyczy wydarzenia, które miało miejsce w połowie lat dziewięćdziesiątych, w tak zwanym półświatku warszawskim.

[00:05:35 Głos kobiety] Elżbieta Sitek, dziennikarka.

[00:05:38 Elżbieta Sitek] W Warszawie po wojnie funkcjonował tzw. „Pigalak”. To było miejsce w rejonie ulic Wspólnej, Nowogrodzkiej. Nazwa od Placu Pigalle paryskiego, gdzie urzędowały prostytutki. I tu to samo było przeznaczenie tego tzw. „Pigalaka”. Spacerowały tam każdego wieczoru panienki, które czekały na klienta. To środowisko było częściowo rozpoznane przez wcześniej milicję, później Policję, ale oczywiście ono było bardzo szczelne, hermetyczne - więc jeśli tam się coś zdarzyło, to dość trudno prowadzić się sprawę. Tak było i w tym przypadku. W połowie lat dziewięćdziesiątych jedna z prostytutek urzędujących na „Pigalaku” została zamordowana w swoim domu. No oczywiście środowisko nabrało wody w usta, nikt nic nie wiedział. Osobą ostatnią, która widziała tę kobietę o pseudonimie bodajże „Sara”, była jej młodsza koleżanka, córka jej przyjaciółki, którą to córkę „Sara” wprowadzała w ten biznes tak zwany. I przesłuchano tę dziewczynę, no i ona tam opowiadała o jakimś mężczyźnie, który się wziął na „Sarę”, który jej groził, który ją tego wieczoru właśnie... ona go widziała, jak z „Sarą” gdzieś tam odchodził. Bardzo dokładnie opisała jego wygląd, ubranie, szalik, nawet chyba skarpetki. No i ona z tymże właśnie klientem poszła do siebie do domu, no i sugerowało to, że być może to jest właśnie zabójca. No nie było łatwo ustalić, bo przecież to były osoby anonimowe, środowisko oczywiście milczało, nikt więcej tutaj informacji nie dostarczył. Ale jednak po nitce do kłębka od tych zeznań dziewczyny - ona miała chyba pseudonim „Minia”, tej że koleżanki „Sary” - policjanci po dwóch bodajże miesiącach doszli do tego, kto jest zabójcą, i zabójca ten został postawiony przed sądem.

[00:07:32 Dźwięk]

[00:07:35 sierżant sztabowy Dawid Żak] Drugą częścią „Narażenia policjantów na czynniki biologiczne w służbie” jest niezidentyfikowana przesyłka. Czyli co zrobić, jeżeli zostanie policjant wystany do takiej interwencji, gdzie trzeba zidentyfikować przesyłkę, i jakie takie charakterystyczne cechy tej przesyłki sprawiają, że może ona być niebezpieczna, i że może w środku być jakiś materiał - albo może to być urządzenie wybuchowe, albo materiał niebezpieczny chemicznie, biologicznie albo radiacyjnie.

[00:08:02 Głos kobiety] Sierżant sztabowy Dawid Żak, Akademia Policji w Szczytnie.

[00:08:06 sierżant sztabowy Dawid Żak] Co zrobić, jak rozpoznać - o tym jest właśnie ten artykuł.

[00:08:10 Głos kobiety] Jak rozpoznać taką niebezpieczną przesyłkę?

[00:08:14 sierżant sztabowy Dawid Żak] Ten artykuł pisałem razem z Tomkiem Goleniowskim, jest to właściciel firmy EOD Tech i były miner pirotechnik Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Katowicach. I on opracował taki swój autorski schemat, składający się z trzech cech - cechy A, cechy B i cechy C - tej niebezpiecznej przesyłki. I takie cechy A, to na przykład pieczętka poczty niezgodna z adresem nadawcy, brak nadawcy, rozbieżność w adresie, błędy w adresie odbiorcy, przesyłka przyszła z zagranicy, list od takiego nadawcy jest zaskoczeniem dla nas. I to już powinien być taki pierwszy element, po którym zapali nam się lampka. Następnie jest szereg cech z grupy B, kiedy przesyłka idzie do urzędu jakiegoś ważnego, czyli jesteśmy urzędnikiem, który ma ją odebrać, przesyłka jest adresowana do rąk własnych, ma różne adnotacje, takie jak „tajne”, „poufne”, „zastrzeżone”, „nie prześwietlać”, „otwierać tutaj”, i tak dalej, i tak dalej. I cechy C, to takie już charakterystyczne cechy fizyczne, na przykład na przesyłce znajdują się plamy, ślady oleju, ślady rozmyć, jest bardzo starannie zapakowana ta przesyłka, jest stworzona z materiałów wysokiej jakości, jest nienaturalnie duża np. jakieś drewniane paczki, jakiś pięknie zapakowany prezent, z przesyłki może wydobywać się dziwny zapach, mogą wystawać fragmenty drutu, żyłki, sznurka, dziwne zgrubienia, klamry pod opakowaniem, prawda? Takie rzeczy powinny wzbudzić w nas od razu niepokój. Dokładnie.

[00:09:42 Głos kobiety] Jak często z takimi przesyłkami policjanci mają do czynienia?

[00:09:47 sierżant sztabowy Dawid Żak] Bardzo często. Najczęściej są to może nie tyle przesyłki, co pozostawione przedmioty. A jeżeli chodzi o przesyłki, to o ile w Polsce nie jest to dość popularna metoda, to w Stanach Zjednoczonych jest to bardzo popularna metoda szantażu, albo paraliżu miejsc publicznych, prawda? W szczególności po wydarzeniach z 11 września i zamachu terrorystycznym na World Trade Center - były takie później incydenty, gdzie została wysłana paczka węglika do bardzo ważnych osób w państwie. I zginęło tam wtedy - o ile się nie mylę - pięć osób, a siedemnaście zostało zarażonych. I po tym incydencie takie alarmy na całym świecie zaczęły wyrastać jak grzyby po deszczu z tego względu, że taki alarm paraliżuje pracę danego urzędu. Trzeba wyewakuować ludzi, sprawdzić tą przesyłkę, więc urząd tak naprawdę jest wyłączony z użytkowania. I co najgorsze, ludzie później zaczęli bagatelizować te przesyłki - otwierać, wąchać, dotykać, a nawet smakować substancji, które się w nich znajdują, co wiązało się z wypadkami. I przed tym właśnie chcemy przestrzec, żeby nie bagatelizować takich przesyłek, i że mogą one zostać po prostu wysłane tylko i wyłącznie w takiej formie wywołania takiego fałszywego alarmu i interwencji służb ratunkowych.

[00:10:57 Dźwięk]

[00:11:01 Izabela Pajdała] Chciałam zarekomendować taką niesamowitą postać, niesamowitego człowieka - doktora Pawła Leśniewskiego, który przez wiele lat był technikiem kryminalistyki, i z tym doświadczeniem zajął się na poważnie entomologia sądowa.

[00:11:17 Głos kobiety] Izabela Pajdała – Kusińska, dziennikarka.

[00:11:27 Izabela Pajdała] Totalny pasjonat z olbrzymią wiedzą, który potrafi tak ciekawie opowiadać o nielubianych w sumie przez nas muchach, larwach itp., że do recenzji książki, która znalazła się w tym lutowym numerze, dołączyłam krótki wywiad z Pawłem Leśniewskim. I mam nadzieję, że do entomologii sądowej jeszcze nie raz wrócę, ponieważ rzeczywiście jest to fascynujące.

[00:11:47 Głos kobiety] A rozszyfrowałabyś tytuł „Sitko i czajnik”?

[00:11:53 Izabela Pajdała – Kusińska] Sitko i czajnik plus miska, to są niezbędne przedmioty dla techników kryminalistyki do zabezpieczenia larw muchówek.

[00:12:02 Głos kobiety] Po szczegóły odsyłamy do artykułu na stronie piętnastej.

[00:12:07 Dźwięk]

[00:12:09 Andrzej Chyliński] Dwa materiały przyznam się, że upiekłem oba na jednym ogniu, podczas wyjazdu do Ustrzyk Dolnych.

[00:12:13 Głos kobiety] Andrzej Chyliński, dziennikarz.

[00:12:16 Andrzej Chyliński] Policjanci podkarpaccy zorganizowali szkolenie dla swoich funkcjonariuszy, którzy tej zimy pełnią służbę na stokach narciarskich. Dbają o bezpieczeństwo turystów i nie tylko. Także

razem z Jackiem Herokiem, który robił fajne zdjęcia, przedstawiliśmy jak to szkolenie wygląda. Prawdę mówiąc, kiedyś tam tych narciarzy, pełniących służbę na stokach narciarskich, było więcej, ale lata sprawiły, że ich szeregi się wykruszyły, i nadszedł czas, żeby te szeregi znowu wzmocnić. Także to był ten powód, dla którego te szkolenie zostało znowu przeprowadzone, żeby znowu tamtych funkcjonariuszy na stokach nie zabrakło.

[00:12:55 Dźwięk]

[00:12:58 Krzysztof Chrzanowski] Kiedyś był taki czas, że pisałem o skanerach 3D, wykorzystywanych przez polskich techników, polską Policję na różnych zdarzeniach...

[00:13:06 Głos kobiecy] Krzysztof Chrzanowski, dziennikarz.

[00:13:09 Krzysztof Chrzanowski] Później był tekst w naszej Gazecie o policjantach polskich, którzy pojechali do Ukrainy skanować zniszczenia wojenne, zbrodnie wojenne, jakie się tam dokonywały. I właśnie dzięki tym skanerom mogli zebrać dokumentację, która się na pewno przyda w późniejszym czasie, żeby rozliczyć wszystkie te zbrodnie. I teraz w naszej Gazecie będzie tekst, który mówi już o skanerach 3D, przekazanych przez polską Policję dla policji ukraińskiej. Polscy technicy kryminalistyczni byli na Ukrainie, nauczyli policjantów ukraińskich obsługi tych skanerów, no i teraz na Ukrainie pracuje skaner, można by rzec, że ukraiński.

[00:13:58 Dźwięk]

[00:14:02 Piotr Maciejczak] Cztery strony - od dwudziestej drugiej, do dwudziestej piątej - poświęciliśmy jedynej w kraju Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom Po Poległych Policjantach. W tym przypadku chodzi o uhonorowanie Fundacji nagrodą Benemerenti, przyznawaną przez Ordynariat Polowy Wojska Polskiego. To jedna z wielu nagród, które Fundacja otrzymała, ponieważ wykonuje doskonałą robotę w bardzo takim smutnym obszarze, związanym z pomocą tym rodzinom, które straciły najbliższego, który był funkcjonariuszem Policji i zginął na służbie. Przy okazji warto wspomnieć, bo nadchodzi okres rozliczeń podatkowych - Fundacja jest upoważniona do przyjmowania 1,5 % z podatków, w związku z tym my również, jako Gazeta Policyjna, zachęcamy wszystkich na przekazywanie swojego 1,5 % właśnie na Fundację Pomocy Wdowom i Sierotom Po Poległych Policjantach. Informację znajdziecie Drodzy Czytelnicy na drugiej stronie naszej okładki.

[00:14:58 Dźwięk]

[00:15:00 Andrzej Chyliński] Mówiąc „na jednym ogniu udało się upiec dwie pieczenie”, bo już od jakiegoś czasu miałem ochotę pojechać do Ustrzyk Dolnych, gdyż tam od kilku miesięcy w bardzo ciekawy sposób profilaktykę z młodzieżą prowadzi aspirant sztabowy Dariusz Szeliga, który odwiedza szkoły z gitarą. Jest bardzo muzykalny, gra na gitarze, fajnie śpiewa. Na co dzień jego nuta jest raczej ostra, gra rocka, ale tutaj w szkołach występuje z innym repertuarem, profilaktycznym. On te swoje piosenki kieruje głównie do młodzieży - pierwsze, czwarte klasy szkoły podstawowej. On to nazwał ten cykl „Policyjna nuta bezpieczeństwa”. Teksty są dostosowane, są przygotowane pod to, co się dzieje na drogach, głównie przy drogach, bardzo w taki delikatny, fajny sposób to przedstawia w swoich piosenkach. Młodzież razem z nim te piosenki zaczyna śpiewać, żyć tym, tak że bardzo fajna, taka lokalna inicjatywa, a Pan Dariusz naprawdę tym żyje. I widać, że jak wchodzi do szkoły, ludzie go znają, ta młodzież go zna, jest rozpoznawalny, ma dosyć charakterystyczny *image* do tego. Bardzo fajnie promuje również Policję poprzez to, co robi.

[00:16:13 Dźwięk]

[00:16:17 Piotr Maciejczak] Realizując nasz kronikarski obowiązek, o którym mówiłem już na początku, prowadzimy również przy współpracy z komórką zajmująca się historią Policji, prowadzimy takie kalendarium wydarzeń - co działo się w naszej formacji 90 lat temu, 40 i 20 lat temu. Wybór informacji najważniejszych z prasy policyjnej, to jest Na Posterunku, przedwojenna nasza poprzedniczka, z okresu milicji no to W Służbie Narodu, no i oczywiście Gazety Policyjnej sprzed 20 lat. Przyznam, że tak troszeczkę nostalgią mi tutaj trąci, ponieważ cześć z tych materiałów zdarzało się, że były już moich, jako autora, początkującego dziennikarza Gazety Policyjnej 20 lat temu. W związku z czym mam do tego osobisty

stosunek. Bardzo ciekawa rubryka, bo pokazująca przekrój tego, czym żyła Policja blisko 100 lat temu i w okresie do dzisiaj.

[00:17:11 Dźwięk]

[00:17:16 Piotr Maciejczak] Kontynuujemy oczywiście materiały prawne, poradniki, przygotowywane przez prawników z Komendy Głównej. W tym przypadku zajęliśmy się tematem policjanta, jako strażaka Ochotniczej Straży Pożarnej. Czy można, czy nie, no odpowiedź jest jasna, ale ja jej teraz nie udzielę, trzeba tekst samemu przeczytać. Natomiast jest tu bardzo ładnie wyjaśnione, czy policjant może się w ten sposób udzielać, czy nie może, jak to traktować, czy jest to zajęcie zarobkowe poza służbą, czy czysty wolontariat? Na te wszystkie pytania znajdziecie Czytelnicy odpowiedzi na stronach 44 i 45.

[00:17:51 Dźwięk]

[00:17:52 Głos kobiecy] „Pomagamy i chronimy”...

[00:17:54 Katarzyna Chrzanowska] Tutaj mottem jest, że „nieradko z narażeniem własnego zdrowia i życia”, i przykładem będą aż trzy historie w tym numerze, poświęcone ratowaniu życia ludzi z pożarów.

[00:18:05 Głos kobiecy] Katarzyna Chrzanowska, Biuro Komunikacji Społecznej KGP.

[00:18:10 Katarzyna Chrzanowska] W tym, w dwóch przypadkach policjanci uratowali życie dzieci. Więc motto „Pomagamy i chronimy” zdecydowanie tutaj ma zastosowanie.

[00:18:18 Głos kobiecy] A poza pożarami?

[00:18:20 Katarzyna Chrzanowska] Poza pożarami na przykład mieliśmy policjantów z Piaseczna, którzy zostali wezwani do kobiety, siedzącej przed sklepem. Jak się okazało 34-latką nagle zaczęła osuwać się na ziemię i straciła przytomność. Na szczęście policjanci, dzięki resuscytacji krążeniowo-oddechowej, przywrócili jej czynności życiowe jeszcze przed przyjazdem karetki.

[00:18:43 Dźwięk]

[00:18:45 Krzysztof Chrzanowski] Cały czas kontynuujemy przedstawianie policjantów, którzy dostali ten wyjątkowy medal podkomisarza Struja, za narażenie swojego życia i ratowanie czyjegoś życia. Narażają swoje, żeby ratować czyjeś. W każdym razie w tym numerze będzie policjant i policjantka z województwa lubelskiego. Myślę, że można przeczytać co ciekawego zrobili, jak się narazili, jakie działania podjęli, że zostali nominowani do medalu Struja.

[00:19:17 Dźwięk]

[00:19:20 Piotr Maciejczak] Wszystkich naszych Czytelników jak zwykle zachęcam do czytania wersji - czy to internetowej na stronie gazeta.policja.pl - przypominam, że taka istnieje i są tam pełne numery w pliku PDF. Jak również przekazujcie informację o naszej Gazecie, a jeśli macie wydrukowaną - to przekazujcie egzemplarz na przykład uczniom klas policyjnych. To są mam nadzieję kiedyś przyszli policjanci, i warto, żeby zapoznali się z czasopiśmie zawodowym, jedynym tak naprawdę w Polsce, które tak dokładnie traktuje o Policji. A jeżeli macie jakieś tematy, które mogłyby nas zainteresować - jak zwykle adres mailowy gazeta.listy@policja.gov.pl, czekamy na Wasze informacje, jeżeli tylko temat będzie możliwy przez nas do podjęcia, odezwiemy się i będziemy działać. Dziękuję i do usłyszenia, zobaczenia w następnym numerze.

[00:20:07 Dźwięk]

[00:20:10 Piotr Maciejczak] A w marcowym numerze między innymi zajmiemy się tym, jak polską Policję szkoli amerykańskie FBI, a to już za miesiąc. O szczegółach przeczytacie sami.

[00:20:20 Dźwięk]

[00:20:34 Koniec]

WP BKS KGP / EK